

Prof. dr hab. Jerzy Piotr Korczak

Wyższa Szkoła Bankowa Uniwersytet Merito we Wrocławiu

e-mail: jerzy.piotr.korczak@gmail.com

Oława, 12 lutego 2025 r.

R E C E N Z J A

rozprawy doktorskiej mgr Agaty Lizak *Publicznoprawne aspekty zagospodarowania zabytków nieruchomości na cele użytkowe*, Rzeszów 2024, ss. 371.

W związku z powołaniem mnie przez Radę Naukową Kolegium Nauk Społecznych Uniwersytetu Rzeszowskiego na recenzenta rozprawy doktorskiej mgr Agaty Lizak przedkładam poniżej recenzję wraz z pozytywnym wnioskiem, co do spełnienia przez Nią wymagań określonych w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2024 r. poz. 1571).

i. Temat rozprawy i metoda jej opracowania

Temat rozprawy został niezwykle trafnie dobrany, jako że wśród prac doktrynalnych przywołanych przez Doktorantkę w przypisach i wykazie literatury w polskiej literaturze prawniczej poświęconej ochronie zabytków, do tej pory brakowało monografii odnoszącej się do tego zagadnienia w kontekście obowiązku zapewnienia właściwych instrumentów prawnych oddziaływania na właściciela lub posiadacza zabytku nieruchomego w kierunku jego odpowiedniego zagospodarowania z adekwatnym uwzględnieniem jego stanu. Zwrócić należy uwagę, że zagadnienia dotyczące samej tematyki zagospodarowania zabytków stanowiły przedmiot wypowiedzi doktrynalnych poświęconych zagadnieniom szeroko pojętej ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, natomiast z rzadka odnosiły się do przedmiotowego statusu właściciela/dysponenta zabytku nieruchomego, a zwłaszcza relacji właściciel/dysponent – organ ochrony zabytków. Materia ta jest natomiast niezmiernie ważka, jako że dla współczesnego państwa poczucie bezpieczeństwa jego dziedzictwa narodowego staje się kluczowym problemem w każdej skali – od międzynarodowej do wręcz lokalnej - a jak dowodzi recenzowana praca wręcz jednostkowej, skoro odnosi się do każdej osoby fizycznej lub prawnej, która włada zabytkiem nieruchomym na podstawie prawa własności lub jest w jego posiadaniu z innego tytułu prawnego

*i do każdego podmiotu, który uczestniczy w procesie zagospodarowania tego zabytku np. jako wykonawca robót przy zabytku konserwatorskich, restauracyjnych, budowlanych i in. przewidzianych przepisami prawa. Generalnie pociąga to za sobą konieczność stworzenia odpowiednich rozwiązań prawnych pozwalających chronić prawa właściciela/dysponenta zabytku nieruchomości, ale także stworzenie warunków właściwym organom dla realizacji swoich zadań, które pozwalają prawa te urzeczywistniać, co jest swoistym *conditio sine qua non*. Jak podkreśliła to Doktorantka układ prawno-regulacyjny ulega coraz większej złożoności przez jego multientyczny charakter relacji między normatywnymi poziomami od prawa międzynarodowego, przez europejskie i krajowe do aktów prawa miejscowego, jeśli wziąć pod uwagę akty planowania przestrzennego pozwalające realizować określone plany inwestycyjne przy zabytkach.*

Cel pracy, to jest ustalenie, czy stan prawa pozwala pogodzić dwa niekiedy postrzegane jako przeciwstawne interesy prawny – ochrona zabytków – i faktyczny – chęć użytkowania nieruchomości zabytkowej przez jej dysponenta, skłonił mgr Lizak do sformułowania na s. 13 następujących hipotez badawczych:

- 1) przepisy dotyczące uwarunkowań zagospodarowania zabytków na cele użytkowe nie są wystarczająco precyzyjne, co utrudnia ich efektywne egzekwowanie w praktyce, rodząc tym samym ryzyko braku skuteczności mechanizmów ochronnych,
- 2) obowiązki nałożone na dysponentów zabytków nie uwzględniają w pełni specyfiki wykorzystania obiektów na cele użytkowe, co może prowadzić do konfliktu między potrzebą ochrony wartości danego zabytku a interesem społecznym lub prywatnym związanym z jego zagospodarowaniem,
- 3) obowiązki dysponentów zabytków zagospodarowanych na cele użytkowe nie są wystarczająco rekompensowane uprawnieniami przysługującymi tym podmiotom, w szczególności w przypadku zabytków wykorzystywanych na potrzeby działalności gospodarczej.

- jest szalenie ambitny i dowodzi nie tylko rozeznania Doktorantki w przedmiocie badań, ale też jej determinacji w udowodnieniu swojej dojrzałości naukowej.

Dla kompleksowego badania naukowego tego problemu badawczego konieczne jest przeprowadzenia wszechstronnej analizy stanu regulacji prawnych i ich doktrynalnej, praktycznej i judycjalnej recepcji, aby móc przyjąć zasadne ustalenia w tej materii. Toteż podjęcie się opracowania monografii poświęconej temu bardzo szczególnemu polu badawczemu, jest poważnym

przedsięwzięciem badawczym i stanowi wyzwanie dla prowadzącego badania. Tym samym już tylko z tego punktu widzenia należy rozprawę mgr Agaty Lizak ocenić pozytywnie, jako odpowiadającą na stawiane w doktrynie, ale też w praktyce orzeczniczej, pytania o podstawy prawne, granice, formy i skutki wprowadzenia do polskiego ustawodawstwa w 2003 r. instytucji ochrony zabytków i opieki nad zabytkami rozpisanych na obowiązki i uprawnienia organów ochrony zabytków i podmiotów sprawujących opiekę nad nimi, w tym przypadków właścicieli/dysponentów zabytków nieruchomych. W szczególności, czy ochrona i opieka to tylko pewna konstrukcja myślowa ujęta w terminologię prawną, czy też funkcjonalna instytucja prawa publicznego, która dzięki działaniu podmiotu wyposażonego w określone środki prawne, zyskuje kwalifikację skutecznego narzędzia ochrony zabytków przed stosowaniem wobec nich praktyk naruszających te prawa. Temat w doktrynie jest ważnym i aktualnym, a ponadto nowym z uwagi na brak jego wcześniejszego kompleksowego opracowania, tym samym rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego spełniając ustawowe wymagania dla nadania stopnia doktora.

Dla realizacji przyjętego tematu rozprawy Doktorantka zastosowała właściwie dobraną metodę badawczą, a dokładniej rzecz biorąc, zespół metod badawczych, już na s. 15-16 jednoznacznie deklarując wybór metody badawczej, co należy z uznaniem podkreślić, bo bez metody nie ma nauki, a tylko wiedza o istnieniu danego zjawiska, zatem w rozprawach naukowych poświęca się ustaleniu metod, wyjaśnieniu sposobu korzystania z nich, a także przyczynom rezygnacji z pewnych metod, odpowiednią uwagę i tym samym eksponowane miejsce. W przypadku recenzowanej rozprawy jest to zasadniczo metoda formalno-dogmatyczna, opierająca się na analizie aktów normatywnych i ich recepcji doktrynalnej i judycjalnej wzbogacona o metodę historyczną, zarówno prawnohistoryczną, analizując dynamikę zmian stanu prawa, jak i dogmatyczno-historyczną, analizując zmieniające się poglądy doktrynalne na kwestie istoty i funkcji ochrony zabytków (poświęcono jej rozdział I). Podobnie wzbogaciła ten zasób o metodę dogmatyczno-empiryczną, dzięki której w pracy nie brak odniesień do konstrukcji modelowej lub wyników analizy materiału normatywnego do praktyki ich stosowania (zwłaszcza w rozdziale V), co zasługuje na podkreślenie i wyróżnienie, w obliczu praktyki pisania rozpraw z zakresu prawa administracyjnego z pominięciem badań empirycznych mimo że dopiero ogląd rzeczywistych wyników stosowania jego prawa pozwala dokonać pełnej oceny jego

funkcjonalności. Jestem również usatysfakcjonowany zadeklarowaniem i efektywnym wykorzystaniem zastosowania metody prawnoporównawczej (rozdział VII) przez odniesienie się do wybranych państw z różnych systemów prawa (obok kontynentalnego reprezentowanego przez Francję i Czechy, przez anglosaski reprezentowany przez Stany Zjednoczone i Wlk. Brytanię po hybrydowe jak Japonia czy Turcja). Jestem zdecydowanym zwolennikiem komparatyki, bowiem we współczesnym prawie nie jest możliwe przeprowadzenia żadnego badania kompleksowego bez badania komparatystycznego nad rozwiązaniami prawnymi w każdym zakresie badawczym, a w prawie administracyjnym w szczególności, jako że żadna współczesna koncepcja prawa, instytucja prawa, konstrukcja prawna nie ma włącznie rodzimego charakteru i pochodzenia. Wręcz przeciwnie wszystkie one mają swe pierwotne postaci, swoiste prototypy, powstałe w innych państwach, a coraz częściej w innych kulturach prawnych, co skłania w badaniach do sięgania do owych pierwowzorów. Ponadto rozwiązania stosowane mają swoje odpowiedniki w innych państwach, co także skłania do badania, jakie regulacje, w jakich sytuacjach i w jakim celu są w nich stosowane. Toteż z tych powodów równie wysoko oceniam tę pracę.

W rozprawie wykorzystano literaturę związaną nie tylko bezpośrednio z jej przedmiotem i co godne podkreślenia jest to zarówno literatura najnowsza (pozycje z ostatniego 10-lecia dominują w wykazie), jak i bardzo już historyczna (pozycje z I połowy dwudziestego wieku), co dowodzi wszechstronności podjętych badań nad stanem doktryny w zakresie tematu rozprawy. Równie bogate było pole badawcze źródeł prawa obejmujące akty prawa krajowego i międzynarodowego oraz unijnego. Wreszcie warsztatem badawczym objęto także orzecznictwo sądownictwa powstałe w ciągu minionych lat na tle stosowania przepisów prawa stanowiących podstawę ustalenia zakresu zbiorowych praw pacjenta. Ocena całokształtu warsztatu badawczego dokonana będzie w części recenzji poświęconej ocenie formalnej rozprawy, ale już w tej części można sformułować jego ogólną pozytywną ocenę. Dobór pozycji literatury, źródeł prawa i orzecznictwa dowodzą znajomości każdej z nich z osobna. Autorka rozprawy dowodzi też opanowania sztuki warsztatowej przy ich wykorzystaniu, co wpływa na końcowe pozytywne wnioski dotyczące nadania stopnia naukowego doktora.

II. Konstrukcja, systematyka i treść rozprawy

Recenzowana praca zawiera 371 stron począwszy od spisu treści, a skończywszy na wykazach.

Treść rozprawy poza *Wykazem skrótów*, *Wstępem*, *Zakończeniem* oraz wspomnianymi wykazami, podzielony siedem rozdziałów, przy czym każdy z nich wewnętrznie podzielony jest na kilka podrozdziałów (od 3 – rozdział VI, do pięciu – rozdział III i V - czy sześciu – rozdział II i IV - i siedmiu – rozdział I i VI), te zaś na punkty dzielone z kolei na podpunkty. Daje to w efekcie na ogół 4-stopniową strukturę pracy, co świadczy o adekwatnym stopniu szczegółowości wchodzenia w tematykę poszczególnych zagadnień badawczych poruszanych w treści pracy. Objętość rozdziałów nie jest równoważna, co odzwierciedla nacisk na poszczególne akcenty rozprawy i tak rozdział I *Ewolucja podstaw prawnych zagospodarowania zabytków nieruchomych na cele użytkowe* liczy 55 stron, rozdział II *Zagospodarowania na cele użytkowe w kontekście zasad i form ochrony zabytków nieruchomych* liczy 47 stron, rozdział III *Właściwość organów w zakresie ochrony zabytków nieruchomych* liczy 27 stron, rozdział IV *Prawne formy działania administracji w zakresie zagospodarowania zabytków nieruchomych na cele użytkowe* liczy 36 stron, rozdział V *Obowiązki i uprawnienia dysponenta zabytku nieruchomego zagospodarowywanego na cele użytkowe* liczy 62 strony zaś rozdział VI *Zagospodarowania zabytków nieruchomych na cele użytkowe a przepisy innych dziedzin prawa publicznego* liczy 43 strony i wreszcie rozdział VII *Prawne uwarunkowania zagospodarowania zabytków nieruchomych na cele użytkowe w wybranych państwach* liczy 29 stron. Zestawienie objętości rozdziałów wskazuje, iż ciężar rozprawy spoczywa na rozdziałach I i V oraz rozdziałach II i VI, zaś rozdział III, IV i VII mimo, że zawierają treści szczególnie ważne dla rozprawy są potraktowane zdecydowanie skromniej. Należy podkreślić znaczenie 10-stronicowego *Zakończenia* całości rozprawy, co w połączeniu z podsumowaniami cząstkowymi w rozdziałach merytorycznych - 2-stronicowych rozdziału I i II – 3-stronicowe rozdziału III i V – 4-stronicowe rozdziału IV i VI raz VII – daje możliwość oceny wyniku procesu badawczego przeprowadzonego w rozprawie przez Doktorantkę.

Układ treści poszczególnych części pracy jest zasadniczo logiczny i tworzy sekwencje tematyczne ściśle powiązane, co dowodzi przemyślanej konstrukcji pracy odzwierciedlającej pełne rozeznanie Autorki w całości obszaru badawczego. Choć może być zapewne przedmiotem uwag krytycznych, to moja analiza przy zastosowaniu metod typowych dla nauk administracyjnych pozwala .

Nie jest to przedmiotem krytyki, a jedynie konstatacji, ale na marginesie zauważam, że Autorka stosuje dosyć dla mnie niespójny i niekonsekwentny sposób samej numeracji jednostek

systematyzacji treści. Oto rozdziały numeruje cyframi rzymskimi, ale w ich ramach podrozdziały numeruje już wyłącznie cyframi arabskimi, zatem zamiast zastosowania prefiksu rzymskiego, co pozwalałoby oznaczyć podrozdziały jako np. III.1, III.2., a dla punktów III.1.1. itd., Autorka stosuje samo oznaczenie cyframi arabskimi zaczynając oczywiście od numeru odpowiadającego numerowi rozdziału, czyli np. 3.1, 3.2., a następnie podpunkty 3.1.1., 3.2.1. Nie ukrywam, że jestem zwolennikiem numeracji nawiązującej do Zasad techniki prawodawczej, zgodnie z którą rozdziały jako jednostki systematyzacji treści pierwszego stopnia numeruje się cyframi arabskimi, a dopiero do numeracji jednostek wyższego stopnia (działy, części) stosuje się cyfry rzymskie. Przynosi to efekt zgodności systematyki numeracji wszystkich jej jednostek. Gdyby zatem Autorka zamierzała publikować swoją rozprawę, do czego gorąco zachęcam, to sugerowałbym rewizję krytyczną tej systematyki celem uzyskania lepszego efektu jej przejrzystości i bardziej przekonującej logiki oraz konsekwencji oznaczeń jednostek treści.

III. Język rozprawy i forma wyводу

Rozprawa została napisana poprawnym językiem polskim. Nie budzi zastrzeżeń używanie pewnych formuł językowych typowych dla rozpraw doktorskich, gdy Doktorantka odwołuje się do wyrażanych w doktrynie poglądów. Co warte podkreślenia, w odróżnieniu od wielu rozpraw Doktorantka bardzo często decyduje się na własną relację o tych poglądach, tym samym nie nadużywa cytatu. Niestety brak ostatecznej korekty nie pozwolił Autorce uniknąć błędów interpunkcyjnych (braki przecinków np. s. 8, 22, wszystkie wykazy, gdzie zbędnie stawia kropki na końcu pozycji) czy zwykłych literówek (np. s. 330 „Sadu” zamiast „Sądu”). Zaważył także na pozostawianiu na końcu wersów pojedynczych znaków (spójników, przymków itp.), co w przypadku osoby ubiegającej się o nadanie stopnia naukowego wywołuje negatywną ocenę przygotowania przez nią tekstu naukowego do publikowania (np. s. 17, 29, 31, 42 i in.). Argument ten nie miałby znaczenia w przypadku przygotowywania tekstu do publikacji w wydawnictwie, które przeprowadza wszystkie procedury przygotowania tekstu do druku, ale w sytuacji, gdy tekst opracowywany jest samodzielnie i udostępniany w tej postaci, dbałość o redakcję jest równie istotna, jak dbałość o merytoryczność wypowiedzi. Dbłość o stronę formalną dowodzi bowiem wagi, jaką przywiązuje autor pracy do jej odbioru przez czytelnika, a ten przy tego rodzaju błędach nie jest w stanie skupić uwagi na lekturze wartościowych merytorycznie wywodów autora.

Rozprawa jest napisana językiem komunikatywnym, a prowadzone wywody są przejrzyste i zrozumiałe dla czytelnika. Autorka wykazuje wyrobienie publikacyjne, jej język narracji jest swobodny z dużym bogactwem formuł stylistycznych. Nie sposób jednak nie zauważyć niezręczności językowych w takich zwrotach jak „do tematów ... ustrojodawca podszedł” (s. 50). Nie wypada zaczynać zdań rozprawy naukowej zwrotem typowym dla języka reklamy „Aby zrealizować wskazany w preambule cel ...” (s. 51). Nie jestem przekonany co do poprawności zwrotu na s. 12, gdzie Autorka pisała „na ile dane zagospodarowanie pozwala na zachowanie zabytku”, bowiem wydaje się, że raczej to rodzaj/typ sposobu/celu zagospodarowania może przynieść taki efekt. Osobnym problemem są błędy ortograficzne polegające na pisowni wyrazów z wielkich liter w sytuacji, gdy brak do tego uzasadnienia. Dotyczy pisowni takich wyrazów jak ustawa, dekret, rozporządzenie czy uchwała (s. 7-9, 12, 27, 29, 31, 32, 33, 40, 42 i n.), choć zarazem Autorka przejawia skłonność do odstępstwa od zasady pisowni wielką literą nazw własnych niektórych aktów normatywnych typu Kodeks cywilny, Kodeks karny, Kodeks postępowania administracyjnego czy Prawo budowlane na rzecz wprowadzanych skrótów pisanych z małych liter typu „k.c.”, „k.k.”, „k.p.a”, „p.b.”.

W kwestii uwag redakcyjnych nie można pominąć i tej kwestii, że skoro Autorka pokusiła się o zastosowanie wykazu skrótów, co nie jest zabiegiem ani obowiązkowym, ani powszechnie stosowanym w rozprawach doktorskich, i tym bardziej zasługuje na pochwałę, to nie ma żadnego uzasadnienia dla wprowadzania ponownie metryk aktów normatywnych w nim ujętych w tekście głównym i przypisach dolnych do poszczególnych odsyłaczy w nim umieszczonych. Praktyka taka zapoczątkowana już w pierwszych zdaniach *Wstępu* w odniesieniu do podstawowej dla rozprawy ustawy z 2003 r. i Konstytucji RP (s. 12 przyp. 2 i 3) jest konsekwentnie kontynuowana w całej niemal pracy.

Moje zastrzeżenie budzi także pewna niejasność natury semantycznej a związana z używaniem terminu „pojęcie” przez Autorkę – w moim przekonaniu w znaczeniu „termin”. Oto na s. 51 pisze ona „nie pojawia się nawet samo pojęcie «zabytek»”, choć zupełnie poprawnie pisze dalej „posługuje się wyrażeniami «dziedzictwo narodowe», «narodowe dziedzictwo kulturalne» oraz «dobra kultury»”. Uważam to za błąd językowy, który nie powinien mieć miejsca w pracy naukowej, zaś ustawy nie wprowadzają pojęć, a terminy, którymi się posługują dla nazwania pewnych przedmiotów ich regulacji. Termin to inaczej wyraz lub wyrażenie o spe-

cialnym znaczeniu w jakiejś dziedzinie, stanowi nazwę – w dziedzinach naukowych, nazwę naukową. Pojęcie zaś, to myślowe odzwierciedlenie całościowego ujęcia istotnych cech przedmiotów czy zjawisk, myślowy odpowiednik nazwy, czyli terminu, ale synonimem terminu nie jest. Zdefiniowanie terminu prowadzi do stworzenia pojęcia, które odpowiada znaczeniu terminu. Te kwestie semantyczne wyjaśnia pobieżna nawet lektura *Słownika Języka Polskiego PWN* i nie wymaga pogłębionych studiów lingwistycznych. Nie mamy zatem do czynienia z wykładnią pojęcia a z wykładnią znaczenia terminu (zresztą jest to celem podstawowej wykładni – wykładni językowej, która prowadzi do wyjaśniania znaczeń użytych terminów a nie pojęć, bo pojęcie jest wynikiem wykładni).

Uwagi powyższe mają znaczenie w sytuacji prezentowania często odmiennych poglądów przedstawicieli doktryny w omawianej w danym fragmencie rozprawy tematyce szczegółowej, które ma posłużyć następnie zajęciu stanowiska przez Autorkę. Mimo jednak poczynionych uwag zasadniczo w żadnym fragmencie rozprawy nie zachodzi trudność w ustaleniu, czyje wypowiedzi są cytowane lub relacjonowane czy też komentowane. Wywody Autorki są przekonujące, *gdy ustosunkowuje się tak do poglądów doktryny, jak i tez orzecznictwa, i to bez względu na to, czy je aprobuje, czy też z nimi polemizuje.*

Autorka zamieściła w końcowej części rozprawy wykazy wykorzystanych w rozprawie pozycji: literatury przedmiotu oraz orzecznictwa i aktów prawnych. Ich kolejność jest nieco zaskakująca, bowiem najczęściej wykazy aktów prawa sąsiadują bezpośrednio z wykazem orzecznictwa z uwagi na oczywisty ich związek bezpośredni, różnie natomiast podchodzi się do umiejscowienia wykazu pozycji literatury (na ogół jako pierwszego, co wynika choćby z charakteru rozprawy wchodzącej na trwałe w skład poglądów doktryny powstałych na tle stanu prawa i jego sądowej interpretacji). Rozdzielenie wykazu aktów prawa i wykazu orzecznictwa jest dla mnie nielogiczne, choć nie ma wątpliwości, że relacje między doktryną i judykaturą są oczywiste, skoro orzecznictwo często wykorzystuje poglądy doktryny, a doktryna powołuje się często na stanowisko orzecznictwa.

Wykaz aktów prawnych jest bardzo rozbudowany z uwagi na przyjętą systematykę wewnętrznego podziału na wykaz aktów prawa krajowego (s. 33-340), aktów prawa międzynarodowego i unijnego (s. 341-342) oraz wykaz aktów prawa innych państw (s. 342-344) obejmuje łącznie 183 pozycje, co już daje podstawę do jego pozytywnej oceny gdy chodzi o rozległość prowadzonego w rozprawie badania tekstu normatywnego tym bardziej, że horyzont czasowy tych

badani sięga lat dwudziestych XX w. Składają się nań 4 konstytucje, 66 ustaw, 2 rozporządzenia z mocą ustawy, 3 dekrety, 25 rozporządzeń, 14 aktów prawa miejscowego, 7 uchwał RM, 14 zarządzeń organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego i 1 instrukcja w zakresie prawa krajowego, 8 aktów prawa międzynarodowego i 7 aktów prawa unijnego, zaś w zakresie aktów prawa obcego 4 USA, 5 UK, 2 Francji, 3 Czech, 2 Japonii i 3 Turcji. Dodać należy jeszcze 13 dokumentów o charakterze nienormatywnym.

Wykaz literatury zawiera 288 pozycji (w tym 4 w języku angielskim). Warsztat badawczy w zakresie doboru literatury i jej wykorzystania nie budzi zastrzeżeń. Obejmują pozycje pierwszej połowy XX w. (Muczkowski 1914, Klonowiecki 1938) i drugiej połowy XX w. (rozpoczyna Zatuśka 1951) do opublikowanych w 2024 r., co dowodzi rozległości badań, ale i czujności w śledzeniu literatury.

Wykaz orzecznictwa obejmuje znaczącą liczbę 154 pozycji, w tym 1 orzeczenie TPCz, 1 uchwałę i 7 wyroków TK, 2 wyroki i 1 postanowienie SN, po 1 wyroku SA i SO oraz 4 wyroki SR, 1 uchwałę i 36 wyroków NSA, 26 wyroków WSA, 1 uchwałę KRIO, 1 wyrok KIO oraz 2 interpretacje indywidualne Dyrektora KIS. Jest to orzecznictwo nie tylko obszerne pod względem liczby pozycji, ale też pod względem zakresu czasowego, gdyż obejmuje okres 30 lat, co stwarza znaczne możliwości badawcze doskonale wykorzystane przez Doktorantkę. Jednak do wykazów należy zgłosić co do ulokowania w nim interpretacji indywidualnych dyrektorów KIS, bowiem ich kwalifikacja jako orzeczenia jest co najmniej dyskusyjna.

Po wymienionych i omówionych wyżej wykazach Autorka zamieściła dodatkowo *Wykaz pozostałych źródeł* podzielony na wykaz artykułów i informacji na stronach internetowych obejmujący 47 pozycji w tym w językach angielskim, francuskim (s. 365-367), wykaz dokumentów z procesu legislacyjnego obejmujący 8 pozycji (s. 367), wykaz sprawozdań i raportów obejmujący 5 pozycji (s. 367-368), wykaz dokumentów dotyczących przykładowych zabytków obejmujący 23 pozycje w tym pozwolenia i zalecenia wojewódzkich konserwatorów zabytków (s. 368-369), wykaz broszur i wytycznych obejmujący 15 pozycji w tym 11 w językach francuskim i angielskim (s. 369-370), a na koniec wykaz 11 innych źródeł (s. 370-371). Jest on niezmiernie interesujący i zarazem oddaje rozległość badań, a zarazem dbałość o ich dokumentację, co istotnie wpływa na ich wiarygodność. Sądzę, że dopiero ten wykaz uzmysławia jak złożone było przedsięwzięcie badawcze i jak cenne są jego wyniki już tylko w warstwie dokumentacyjnej.

Wykazy zostały sporządzone poprawnie, gdy idzie o zakres niezbędnych informacji o pozycji literatury, czy orzeczeniu lub akcie prawnym. Wspólną wadą interpunkcyjną wszystkich wykazów jest umieszczanie kropki na końcu pozycji, gdy nie są to ani zdania, ani równoważniki zdań.

Autorka poprawnie posługuje się jednym z podstawowych narzędzi warsztatu tworzenia prac naukowych, którym jest przypis. Choć w całej rozprawie zastosowano 1000 przypisów i rzadko na kolejnych stronach brak choć jednego z nich. To ważne, bo w ten sposób autor rozprawy doktorskiej uwiarygodnia swoje wywody wskazując źródło pochodzenia wielu przywoływanych wypowiedzi doktryny, wykorzystywanych źródeł prawa i judykatów oraz dokumentów urzędowych. Przypisy są zasadniczo redagowane poprawnie, co do respektowania zasad redagowania notek bibliograficznych, metryk aktów prawnych czy judykatów. Natomiast mimo to zupełnie zbędnie w tekście głównym Autorka zamieszczała wielokrotnie treści właściwe przypisom, co w przypadku publikacji pracy powinno być przedmiotem jej krytycznej autorefleksji.

IV. Uwagi merytoryczne

Niezależnie od uwag natury formalnej należy podkreślić walory poznawcze rozprawy. Praktycznie każdy z rozdziałów zasługuje na osobną i zawsze najwyższą ocenę, bowiem już sam rozdział I poświęcony ewolucji przepisów prawa w dziedzinie ochrony zabytków i możliwości ich zagospodarowania na cele użytkowe jest niezwykle cennym kompendium wiedzy, które może służyć uczestnikom procesu legislacyjnego w unikaniu błędów popełnianych w poprzednich legislacjach. Na podobne wyróżnienia zasługuje moim zdaniem rozdział II, w którym Autorka przeanalizowała starannie zasady ochrony zabytków z uwzględnieniem możliwości ich zagospodarowania (s. 93-100), co uważam za ważny wynik tej pracy. Nawet czysto porządkujący kwestie właściwości organów odpowiedzialnych za ochronę, ale też uprawnionych do ustalania możliwości zagospodarowania zabytków rozdział III może być pomocny jako swoisty przewodnik dla przyszłych inwestorów w zagospodarowania zabytków na cele użytkowe, podobnie zresztą jak rozdział IV specyfikujący z dużą starannością dobór form prawnych działania organów wskazanych w rozdziale III, co dla praktyków stanowi niekiedy *terra incognita* utrudniając ich zabiegi inwestorskie. Z tych samych powodów wysoko oceniam walory poznawcze a zarazem praktyczne rozdziału V, bowiem przy publikacji pracy mógłby on być niezmiernie pomocny w nabywaniu świadomości o obciążeniach związanych z nabyciem czy posiadaniem zabytku nieruchomego, a przecież w praktyce często dochodzi do podejmowania decyzji wręcz

biznesowych, w wyniku których nie w pełni świadomości konsekwencji nabywcy nieruchomości zabytkowej są zaskakiwani ograniczeniami i rygorami dysponowania swoją własnością.

Równie wartościowe są ustalenia dokonane w rozdziale VI w odniesieniu do wpływu regulacji zawartych w innych niż ustawa z 2003 r. aktach normatywnych z zakresu planowania przestrzennego, prawa budowlanego, gospodarki nieruchomościami, ochrony przyrody czy wreszcie publicznego prawa gospodarczego. Takie wręcz holistyczne podejście uważam za szczególnie cenne i ważne, bowiem często właściciele czy posiadacze zabytków nieruchomości nie uświadamiają sobie rozległych powiązań charakteru nieruchomości z nieco odległymi w ich przekonaniu działami prawa i zawartymi w nich regulacjach (czego doskonałym przykładem są parki wiejskie otaczające wiele nieruchomości zabytkowych często same stanowiące zabytek odrębny lub składową zabytku wpisanego do rejestru).

Na koniec nie można nie zauważyć roli rozdziału VII, w którym Doktorantka przeprowadziła analizę prawnoporównawczą konfrontując uzyskany wynik badania nad prawem krajowym z rozwiązaniami stosowanymi w wybranych państwach z trzech kontynentów reprezentujących zarówno system prawa stanowionego typowy dla europejskiego prawa kontynentalnego, co wydaje się być zabiegiem najbardziej bezpiecznym (nawet wówczas gdy sięga się do Turcji, która mimo swego geograficznego położenia i kulturowej odmienności pozostaje nadal w tym systemie kultury prawnej), jak i system *common law* typowym dla Wysp Brytyjskich i kontynentu północnoamerykańskiego z jego podstawowym reprezentantem Stanami Zjednoczonymi, co już jest zabiegiem trudnym z uwagi na zupełną ich odmiennność, a wreszcie podejmując tak ryzykowne przedsięwzięcie jak zbadanie japońskiego stanu prawa ochrony zabytków, co oznacza konfrontację z systemem hybrydowego połączenia prawa kontynentalnego z anglosaskim, a przy tym jednak dużą odmienną kulturową Kraju Kwitnącej Wiśni. Moją akceptację dla tego zamierzenia wyrażałem już w części recenzji odnoszącej się do oceny metod badawczych zastosowanych przez Doktorantkę, zaś podsumowanie wyniku badawczego na s. 319-322 jedynie potwierdza zasadność decyzji o wyborze i przydatność płynących z badania wniosków dla polskiego prawa konserwatorskiego (zwłaszcza uwzględniając uwagę Autorki na s. 320 o potrzebie rezygnacji z rozwiązania przyjętego w art. 25 u.o.z.o.z. być może na rzecz rozwiązań właśnie japońskich?). Jeśli jednak odnieść się do tego rozdziału w sposób recenzycki z pełnym wykorzystaniem jego analizy krytycznej to nie sposób nie odnieść się do pod-

rozdziału 7.1. *Uwagi ogólne*, w którym z uwagi na rolę wprowadzającą do rozdziału komparatystycznego należałoby oczekiwać opisu metody doboru państw wybranych do badania porównawczego i wyjaśnienia wyniku jej zastosowania. We wrocławskiej szkole administratywno-prawnej znanej z tradycji komparatystycznych sięgających początków powojennego Uniwersytetu Wrocławskiego niedościgłym wzorem do naśladowania jest nasz czołowy komparatysta Franciszek Longchamps, który w artykule *Z badań porównawczych w dziedzinie prawa (refleksje metodologiczne)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 1970, T. XXXII, s. 419-420 przedstawił swój model badania porównawczego zwany izomorficznym, z uwagi na twierdzenie Autora, że rozwiązania prawne dwóch państw nigdy nie są identyczne ani nawet podobne, a co najwyżej mało różniące się od siebie, i owa izomorfia pozwala ustalić owe najmniejsze różnice dla danego zjawiska prawnego. Otóż F. Longchamps zwracał szczególną uwagę na wybór państw do badania porównawczego dowodząc, że wybór niewłaściwy przynosi wyniki o niskim walorze naukowym lub wręcz ich nie przynosi w ogóle (nie można porównywać rzeczy nieporównywalnych). Co więcej przy założeniu Doktorantki celu konstruktywnego dla przeprowadzonego przez nią badania prawnoporównawczego, czyli takiego, który miał jej pozwolić sformułować wnioski *de lege ferenda* wykorzystujące wyniki tego badania (w odróżnieniu od celu poznawczego, który ograniczałby się jedynie do opisu obcych rozwiązań bez ich krytycznego odnoszenia do stanu prawa rodzimego), taki wybór musi być tym bardziej staranny i uzasadniony. O ile wybór do badania Czech nie budzi zastrzeżeń z racji przynależności do tego samego obszaru kultury prawnej, bliskości z racji położenia geograficznego, czy zbliżonych warunków historycznych kształtowania państwowości, która nawet bywała wspólna dla pewnych części Polski, o tyle wybory pozostałe są już bardziej wymagające gdy idzie o ich uzasadnienie. Otóż na s. 293-294 nie znalazłem żadnego naukowego uzasadnienia zestawienia polskich rozwiązań prawa konserwatorskiego, czyli z obszaru prawa kontynentalnego, z rozwiązaniami z obszaru prawa anglosaskiego, które z istoty swej musi być przecież odmienne, o czym wiemy bez badania, podobnie jak z obszaru hybrydowego. Wybór Wlk. Brytanii czy Stanów Zjednoczonych jako reprezentantów *common law* nie jest zaskakujący, ale już wybór Japonii czy Turcji tak i tu uzasadnienie „Wybór ten podyktowany był różnorodnością kultur prawnych, jak również odmiennością w zakresie wartości zasobu zabytkowego poszczególnych krajów (sic! – kraj to kategoria geograficzna, tu zaś chodzi o wybór państwa jako podmiotu prawa publicznego - JPK). Zwrócono uwagę również na ciekawe rozwiązania z zakresu użytkowania zabytków”

(podkr. JPK) jest po prostu niewystarczające, a ciekawość rozwiązania prawnego to argument raczej nienaukowy.

O wartości tej pracy zdecydował cały kunszt pisarski i wiedza Autorki, jej duże doświadczenie praktyczne dotyczące stanu prawa ochrony zabytków i jego stosowania w aspekcie możliwości zagospodarowania zabytku nieruchomego na cele użytkowe i to właśnie przeważa w końcowej ocenie pozytywnej pracy.

Zwłaszcza na aprobatę zasługują dokonane przez Doktorantkę w *Zakończeniu* wyodrębnienie możliwych modeli regulacji rozwiązania problemu zagospodarowania nieruchomości zabytkowej na cele użytkowe. Zarówno model uproszczony zakładający rezygnację z mnożenia obowiązków właściciela/posiadacza zabytku z jednoczesnym zakazem podejmowania prac bez zezwolenia, jak model amerykańsko-turecki obejmujący formy zachęty do użytkowego wykorzystania zabytku z weryfikacją jego skutków, czy też współczesny model polski traktujący zagospodarowania zabytku jako kwalifikowaną formę działania przy zabytku są doskonale scharakteryzowane i prawidłowo przeanalizowane pod kątem ich funkcjonalności. Na uwagę zasługuje propozycja modelu mieszanego (s. 331). Podkreślić należy bardzo starannie dokonanie podsumowania procesu badawczego w zakresie sprawdzenia założonych 3 hipotez badawczych, z których każda doczekała się rzeczowej i wyczerpującej odpowiedzi (s. 324-329). W pełni podzielam końcowe uwagi Autorki o tym, że współczesny model polski jest niezadowolający, ale też jego zmiana nie może być wynikiem przypadkowych działań legislacyjnych, jako to miało miejsce w minionych 8 latach, kiedy mnożono formy ochrony i sposoby opieki nad zabytkami pozorne i niefunkcjonalne. Nie ulega zaś wątpliwości, że zabytki nieruchome nie mogą podlegać ochronie wyłącznie przez umiejscawianie w nich muzeów czy innych tego typu instytucji. Pomijając już to, że w istocie prowadziłyby to do marnotrawstwa dziedzictwa narodowego i rzeczywistego ograniczonego kontaktu z nimi (turystyka muzealna nie jest naszą silną stroną, a i w wielu państwach europejskich nie każde muzeum cieszy się odpowiednią frekwencją). Piszę te słowa na Dolnym Śląsku- regionie Polski obdarzonym największą liczbą zamków, pałaców, dworów i wielu innych nieruchomości o walorach zabytkowych (choć nie wszystkie wpisane są do rejestru, a i ewidencje pozostawiają wiele do życzenia). Jest oczywiste, że tylko część z nich może spełniać funkcję muzealną, gdy zdecydowana większość może być zachowana tylko dzięki właściwemu ich zagospodarowaniu na cele użytkowe, o ile tylko ich właściciele czy posiadacze są tym zainteresowani i zdolni finansowo. Zarazem zgłaszają oni

zastrzeżenie dotyczące zbyt daleko idących ograniczeń i utrudnień w takim zagospodarowaniu. Mam nadzieję, że publikacja pracy Mgr Agaty Lizak, na którą ta praca w pełni zasługuje, przyczyni się do poszukiwania lepszych rozwiązań prawnych, a zarazem stanie swoistym *vademecum* dla właścicieli i posiadaczy zabytków nieruchomości, którzy byli zdecydowani na ich zagospodarowanie na cele użytkowe.

V. Konkluzje

W konkluzji oceny osiągnięcia naukowego mgr Agaty Lizak, po zapoznaniu się z monografią stwierdzam, co następuje:

- 1) przedłożona do recenzowania rozprawa doktorska stanowi formę wydruku napisanej samodzielnie przez Doktorantkę pod opieką naukową Jej Promotorki w rozumieniu art. 187 ust. 1 i 3 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce;
- 2) przedłożona do zrecenzowania rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego w rozumieniu art. 187 ust. 2 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce zagadnienia zagospodarowania zabytku nieruchomego na cele użytkowe ujętego jako swoista i odrębna konstrukcja prawna, oparte na własnej koncepcji, a sama rozprawa stanowi opracowanie nowatorskie i stanowi znaczny wkład w rozwój nauki prawa; jako taka zasługuje na wyróżnienie w sposób odpowiadający regulacjom Uniwersytetu Rzeszowskiego;
- 3) ocena rozprawy doktorskiej w pełni uzasadnia dopuszczenie Doktorantki do dalszego toku postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk prawnych.